

Uchodzil za osobe niezwykle trudna , rozdarta, zyjaca w niezgodzie z soba. Jak ty opisalabys Andrzeja Czajkowskiego?

Byc zyc w zgodzie z soba trzeba wiedziec, kim sie jest, czego sie pragnie i ku czemu zdaza. Mam wrazenie, ze Czajkowskiemu nigdy nie udalo sie znalezc odpowiedzi na te podstawowe pytania, które kazdy z nas zwykle zadaje sobie u progu doroslosci. Muzyka byla dla niego nie tyle wyrazaniem siebie, co droga uciezki, krzykiem rozpaczcy czlowieka, który ze wzgledu na pietno nie potrafi pojac samego siebie ani porozumiec sie ze swiatem.

Uwazano go za geniusza, kogos obdarzonego niezwykleym talentem, a mimo to nie zrobil kariery, na jaka zaslugiwal. Artur Rubinstein na pytanie, dlaczego tak sie stalo mial podobno odpowiedziec: bo nie dbal o to. Dlaczego nie dbal?

W psychoterapii czesto mówi sie, ze kluczem do terazniejszosci jest przeszlosc. Byc moze Andrzej Czajkowski nie dbal o swoja kariere i rozwój, poniewaz tak naprawde nie dbal o nic. Jak wielu sprosód tych, którzy przeszli przez pieklo Holokaustu, na zawsze pozostal czesciowo uwieziony wsród traumatycznych wydarzen tamtego czasu, a to czynilo go niezdolnym do pelnego zaangażowania w terazniejszosc. Nie potrafil uwierzyc , ze po tym co przeszedl, relacje miedzyludzkie, kariere, muzyka, nawet talent, który otrzymal w darze od losu, moga naprawde miec sens.

Urodzil sie w 1935 roku. Jak wygladalo zycie rodziny przed wojna?

Urodzil sie w Warszawie w rodzinie pochodzenia zydowskiego, acz mocno zasymilowanej, jako Robert Andrzej Krauthammer. Wyjatkowo silna osobowoscia w tej rodzinie byla jego babka Celina, kobieta swa niezaleznościa wyprzedzajaca epoke. Gdy jej maz lekarz wrócił z choroba weneryczna z frontu I Wojny Swiatowej bez mrugniecia okiem sie z nim rozwiodla, choc mieli dwójke malych dzieci. Celina ponownie wyszla za maz, tym razem za adwokata. Zalozyła własna szkole dla kosmetyczek, prowadzila firme produkujaca kremy na francuskiej licencji. Byla kobieta szalenie przedsiebiorcza i energiczna. Jej córka Felicja, późniejsza matka Andrzeja, byla całkiem inna, uduchowiona, poetyczna. Hanna Krall w swoim reportażu „Hamlet” opisuje ja jako „spokojna, zamyslona, pozbawiona energii i sil”. Felicja po skonczeniu szkoły wyjechala do Paryza, gdzie zakochala sie w niemieckim emigrancie. Predko wzięli slub i rozstali sie równie szybko. Felicja wróciła do Polski, urodzila syna. Rodzina wiodła zycie przecietnych przedstawicieli ówczesnej inteligencji, wyzszej klasy sredniej. A potem wybuchla wojna i obróciła w niwecz cały ich spokojny swiat. Cala rodzina, wraz z nowym partnerem Felicji – Albertem zostala przesiedlona do getta.

Czy Czajkowski kiedykolwiek pisal o swoich wspomnieniach z getta?

W listach do Anity Haliny Janowskiej wielokrotnie wspomina iz planuje, a nawet rozpoczel spisywanie swoich wspomnien z tego czasu. Nie wiem jednak, czy rzeczywiście to zrobil, ani co potem stalo sie z tym rekopisem. Nie udalo mi sie do niego dotrzec, wiec moja wiedza na temat okresu pomiedzy wybuchem wojny, a druga polowa lat 50, gdy zaczal nauke w klasie fortepianu Emmy Altberg w Panstwowej Sredniej Szkole Muzycznej w Lodzi jest szczatkowa. Wiadomo, jedynie ze zostal wyprowadzony przez babke w stroju dziewczynki, z włosami ufarbowanymi na blond.

Matka Czajkowskiego zostala w getcie z kochankiem. Wkrótce potem zostala wywieziona do Treblinki, gdzie zginela. Mówil o niej, ze byla dla niego największym przyjacielem i największym wrogiem. Jaka role odegrala w jego zyciu?

W moim odczuciu Felicja byla dla Andrzeja kims w rodzaju cienia, przeslaniajacego jasnosć dnia do konca jego zycia. Demonem nieodstepujacym go na krok, którego obecność czul nieustannie i od którego nie sposób bylo

się uwolnić. Wizja, wyobrażeniem, raz cudownym, idealizowanym, najwspanialszym, raz diabelskim, zniechęconym. Myślałem, że do końca życia nie będę w stanie zrozumieć decyzji, którą podjął. Nie mógł pojąć, dlaczego mając zaledwie 27 lat wolął zaryzykować utratę życia z kochankiem, zamiast podjąć próbę ucieczki z matką i jedynym dzieckiem.

Po ucieczce Andrzej z babcią zaczęli funkcjonować pod nowym nazwiskiem i ukrywać się po aryjskiej stronie? Jak to wyglądało?

Ta część historii Andrzeja pełna jest tajemnic i niejasności. Np. Hanna Krall w swoim reportażu wspomina o ukrywaniu się w szafie u panny Moniki. Ja tymczasem podczas pracy nad książką „Instytut piękności” w materiałach z Yad Vashem dotyczących Mady Walter znalazłam pismo Janiny Czajkowskiej vel. Celiny Sandler, która zaświadczała, iż bezinteresownej pomocy w ukrywaniu się po aryjskiej stronie jej i jej wnukowi Andrzejowi udzieliła właśnie rodzina Walterów.

Do tego okresu nawiązujesz w swojej najnowszej książce. Kreslisz w niej postać mistrza, nauczyciela muzyki, który nawiązuje nie porozumienia z genialnym dzieckiem. Skąd ten pomysł?

Na wyżej wspomnianym zaświadczeniu napisanym na maszynie ktoś zrobił ręczne adnotacje, w których podkreślał, że Andrzej Czajkowski vel Robert Krauthammer został w 1955 r. laureatem Konkursu Chopinowskiego. Tak naprawdę te kilkanaście słów skreślonych czyjś ręką na dokumencie urzędowym były iskrą dla mojej wyobraźni. Zaczęłam szukać, czytać, pytać i układać opowieść o tym, co mogło się dziać w tych dniach osnutych mgłą. Wyjątkowo inspirująca okazała się postać Edmunda Waltera, męża Mady, przedwojennego kompozytora i pedagoga. Wizja genialnego chłopca, który w okrutnym złym świecie trafia pod dach pedagoga z powołania nie dawała mi spokoju tak długo aż wreszcie znalazła odzwierciedlenie w powieści. „Dwa światła” to próba opowiedzenia tego co nieopowiedziane, historii genialnego dziecka, któremu przyszło dorastać w nieludzkim czasie. Małego człowieka, którego na całe życie napiętnowały cudze wybory.

Masz talent do wynajdywania niezwykłych wojennych historii. Pisałaś o Antoninie Zabinskiej, Madzie Walter, teraz uwiódł Cię Czajkowski. Co Cię w nim zafascynowało?

Owa niemoc do życia, o której rozmawialiśmy na początku. Zamrożenie przeszłości. Paraliż, którego nic nawet ogromny międzynarodowy sukces, zapoczątkowany, gdy Czajkowski został najmłodszym laureatem Konkursu Chopinowskiego w 1955 roku, sława, pieniądze, koneksje, talent wznoszący nieprzemijający pomnik, wszystko o czym śnią śmiertelnicy, nie mogło rozpuścić.

Jak szukałaś materiałów do tej książki?

Zaczęłam od przeczytania korespondencji, którą przez większość dorosłego życia prowadził ze swoją przyjaciółką Anita Halina Janowska pt. „Mój diabeł stróż...” oraz „Hamleta” Hanny Krall. Potem spędziłam wiele godzin w Towarzystwie Instytutu Fryderyka Chopina czytając wszystko o Andrzeju Czajkowskim i o Konkursie Chopinowskim z 1955 roku. Wiele materiałów wciąż jest niezdigitalizowanych, więc siedziałam nad stosami wycinków ze starych gazet. Jeden z pracowników TIFC okazał mi niemalże zaufanie dając mi dostęp do tych źródeł. Poprosił mnie przy tym, bym nie pomieszała ułożenia wycinków, z których spora część miała nie więcej niż 20 cm kwadratowych i rozsypywała się pod palcami. Odsłuchałam też nagrania konkursowe i wiele innych utworów w wykonaniu Czajkowskiego. Nieoceniona pomoc okazało mi także kilku wybitnych muzykologów, bez których z pewnością ta powieść nie uzyskałaby obecnego kształtu.

Co wiadomo o muzycznej edukacji Czajkowskiego?

Uczył się u najwybitniejszych nauczycieli tamtych czasów, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Warto wspomnieć choćby o Lazare'a Lévy'm, Oldze Iliwickiej-Dąbrowskiej, Stanisławie Szpinalskim, Kazimierzu Sikorskim czy Nadii Boulanger. To byli niezwykli ludzie, największe i najważniejsze postaci ówczesnej sceny muzycznej. Sam Artur Rubinstejn mówił o Czajkowskim, że jest "jednym z najlepszych pianistów swojej generacji, a nawet więcej to cudowny muzyk". To właśnie Rubinstejn starał się mu pomóc w karierze, umożliwił podjęcie współpracy z Solem Hurokiem niezwykle wpływowym amerykańskim impresario. Dał wszystkie szanse, których Czajkowski nie wykorzystał, a może tak naprawdę nie był w stanie wykorzystać.

Z powodu traumy Holocaustu?

Z wojennej pozogi ocalał tylko on i jego babka. Jak już mówiłam, nigdy nie zaakceptował decyzji matki, ale też nie potrafił poradzić sobie z tym, że on przeżył, gdy tylu innych zginęło. Cierpiał na syndrom ocalałego. Ciągły strach, napięcie, stany lękowe, wyrzuty sumienia, brak zaufania do kogokolwiek, trudności z utrzymywaniem bliższych relacji – to wszystko uniemożliwiało mu normalne życie. W jednym z listów napisał do Haliny "Ty potrafisz śmiać się i płakać z całego serca, ja – tylko półgębkiem". Myślę, że to zdanie doskonale pokazuje, że Andrzej Czajkowski był w pełni świadom kalectwa swojej duszy. I jednocześnie był wobec niego bezradny.

Co sprawiło, że Czajkowski jest w Polsce tak mało znany?

Być może fakt, że wkrótce po zajęciu 8. miejsca w Konkursie Chopinowskim, mając zaledwie 21 lat wyjechał na zawsze z kraju. Koncertował z największymi sławami muzycznymi, ale owe występy miały miejsce za żelazną kurtyną, w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych. Do Polski docierały jedynie szczątkowe informacje temat jego osiągnięć. Zmarł mając zaledwie 46 lat, ustrój w Polsce nie zdążył się więc zmienić za jego życia, a wszystko co kojarzyło się z zachodem było wrogie i skazane na zapomnienie.

Co możemy zrobić, aby przywrócić pamięć o nim?

Trudne pytanie. Mam w sobie ogromną niechęć do zapomniania o wybitnych postaciach naszej historii. Staram się ocalać je od zapomnienia uniesmiertelniając na kartach moich powieści. A może ktoś przeczyta „Dwa światła” i zacznie sam poszukiwać informacji na temat Andrzeja Czajkowskiego i Edmunda Waltera, słuchać ich muzyki, poznawać ich historie? Tylko pamiętając możemy ocalić, to co przeminęło.